

W Stawatyczkach, dnia, 12, VI, 1946 rok.

267

Madanie XIV.

Wspomnienie z okresu okupacji niemieckiej.

W roku 1939 Polska straciła swoją niepodległość.

Dostaliśmy się w niewolę niemiecką. Był to czas pełen strachu i niepewności. W dzień, w noc nie byliśmy pewni życia. Landarmie niemieckie wpadały do domów i aresztowały niewinnych ludzi, którzy już nie wracali, ginąc od kul albo w obozie.

W naszym powiecie niedaleko Włodawy jest Sobibór, gdzie w piecach palono ludzi. Nasz dzieci też Niemcy nie oszczędzali. Przesywałismy to samo, co i dorośli. Nasze

Stawatycze przeszły okupację dość ciężko, tylko zabrali nam szkołę, więc musieliśmy się tutać po

żydowskich budynkach, które stały pustką, bo żydów

zawieszono do obozów. Uczyć się nam było trudno, gdyż zabroniono nam używać książek. Historii nie

uczyliśmy się wcale. W roku 1944 Niemcy zaczęli się cofać, a front przybliżał się do Bugu. Niemcy zaczęli spędzać ludność do kopania bunkrów i okopów. Tuż

za Stawatyczami urządzili lotnisko. Z tego powodu Stawatycze stały się niebezpiecznym miejscem, gdyż

tylko zbliżał się wieczór przylatywały samoloty

268

sowieckie, rzucały rakiety świetlne i wtedy rozpoczynały bombardowanie bliskich okolic. Głuk był okropny, więc my wystraszeni chowaliśmy się schronów. Później tego, partyzanci urządzali napady na wieś. Często było słychać detonacje i widać pożary. Kiedy front był już blisko, samoloty sowieckie przylatywały i w dzień, stawały w walce powietrznej z samolotami niemieckimi. Było już bardzo niebezpiecznie, bo wojsko i tabory ciągnęły przez Stawatyce, więc wyjechaliśmy do Wygnanki, wsi oddalonej od Stawatycz o 9 kilometrów. A na drugi dzień Niemcy urządzili ewakuację. Zaczęła się panika, bo gdy ludzie usuwali się do sąsiednich wiosek, Niemcy zabierali im dobytek, chwyтали ludzi do taboru, wzywając do noszenia amunicji za Bug i składania min na brzoisku, które później zostało zrowane. Po drodze Niemcy niekiedy pozostawiając po sobie całą ilość taborów węgierskich. Sowieci posuwali się bardzo szybko za Niemcami. Jeszcze w nocy słyszeliśmy przejeżdżające tabory, a już rano o siódmej byli Sowieci w Wygnance. Front przemieścił się znacznie, chociaż w pobliżu padły pociski i huk był tak wielki, że się nam dozwia otwieraty, gdyż niedaleko przechodziła szosa, na której walczyły czołgi.

Roman Lipnicki KL. VI B